

ARCHITEKTURA EKOCZASU

Beata Juchniewicz

Wydział Architektury, Politechnika Wrocławska, ul. Bolesława Prusa 53/55, 50-317 Wrocław
E-mail: beata.juchniewicz@pwr.wroc.pl

ARCHITECTURE OF ECOTIME

Abstract:

In the article a subject matter of connections of the time and space was taken in the contemporary architecture. On the basis of one of housing estates in Wrocław, a way of shaping the space of small housing teams was analysed. Analysis was conducted with respect to the activity of inhabitants, of connections of spatial and temporal relations. Disappearing of the bond with the most immediate environment was demonstrated. The author summoned, they came into existence in 1999 move *cittaslow* which for small cities is propagating the protection of local values, of feeling the identity, among others through the behaviour of the scale and spatial relations. The education in the first row concerns the deceleration of the life, of accommodating oneself, to the so-called *ecotime* and seeking the identity through temporary-spatial relations. Taking similar action with reference to shaping small housing teams in major cities, perhaps to be a chance of the reconstruction of the bond between inhabitants and their surroundings.

Streszczenie:

W artykule podjęto tematykę związków czasu i przestrzeni we współczesnej architekturze. Na podstawie jednego z osiedli we Wrocławiu przeanalizowano sposób kształtowania przestrzeni małych zespołów mieszkaniowych. Analiza została przeprowadzona pod kątem aktywności mieszkańców, związków relacji przestrzennych i czasowych. Wykazano zanikanie więzi z najbliższym otoczeniem. Autorka przywołała powstały w 1999 roku ruch *cittaslow*, który dla małych miast propaguje ochronę wartości lokalnych, poczucia tożsamości, między innymi przez zachowanie skali i relacji przestrzennych. Edukacja w pierwszym rzędzie dotyczy zwolnienia tempa życia, dostosowania się do tzw. *ekoczasu* i poszukiwania tożsamości poprzez relacje czasowo-przestrzenne. Podjęcie podobnych działań w odniesieniu do kształtowania małych zespołów mieszkaniowych w dużych miastach może być szansą na odbudowę więzi między mieszkańcami oraz ich otoczeniem.

Keywords: architecture, housing teams, identity, *cittaslow*, architecture of ecotime

Słowa kluczowe: architektura, zespoły mieszkaniowe, tożsamość, *cittaslow*, architektura *ekoczasu*

1. RELACJE CZASU I PRZESTRZENI

Przeżywanie czasu i przestrzeni jest jednym z podstawowych doświadczeń człowieka. Sposób istnienia tych dwu pojęć we współczesnej kulturze implikuje oblicze architektury, niezależnie od przyjętej skali do analizy.

Czas, jego miara mają ścisły związek z rytmem życia. Współcześnie dominuje techniczne, liniowe pojmowanie czasu, który odmierzany coraz dokładniej wydaje się nabierać szybkości. W ten sposób pozornie intensyfikuje przeżycia jednostki.

Architektura pozostaje w ścisłym związku ze zwiększającą się mobilnością człowieka. Coraz częściej pada określenie „mobilna architektura”. Co to oznacza i jak się przejawia w architekturze zespołów mieszkaniowych dużych miast?

2. WSPÓŁCZESNE ZESPOŁY MIESZKANIOWE - CZAS I MIEJSCE. LUDZKIE ZOO - „IDEA SZKLANYCH DOMÓW”?

Współczesna architektura dużych miast adresowana jest przede wszystkim do zmotoryzowanych. Prędkość i chaos oraz duża skala obiektów nie sprzyjają spacerom miejskim. Szczególnie poza historycz-

nymi centrami. Architektura szkła, wody, światła, medialnych ekranów, łamania praw grawitacji - wszystko to tworzy dynamiczną przestrzeń, która nie sprzyja, by zatrzymać się, zwolnić tempo. Architektura staje się widowiskiem. Place publiczne zdominowane przez nowoczesne media stają się sceną dla spektaklu miejskiego, w którym (jak piszą teoretycy architektury i filozofowie) jest się „widzem” i „odbiorcą”, „aktorem”¹. A czy można być jeszcze... po prostu *mieszkańcem*? Jak, patrząc z tej perspektywy, kształtuje się współczesne zespoły mieszkaniowe?

Dogmat architektury pierwszej połowy dwudziestego wieku „forma wynika z funkcji” możemy zastąpić ogólnym stwierdzeniem, iż „forma wynika z kultury”. Architektura bowiem staje się wizerunkiem współczesnej kultury, na którą wpływa sytuacja gospodarcza, ekonomiczna, polityczna i społeczna.

Deweloper realizuje projekty z nastawieniem na maksymalny zysk. Interesuje go wyłącznie rachunek ekonomiczny. W praktyce oznacza to wybudowanie jak największej ilości mieszkań na terenie, jakim dysponuje, tak by znalazły one nabywców. Architekt wykonuje projekt, pozostając pod dużą presją ze strony dewelopera. Powstaje pytanie, jakie wymagania mają przyszli użytkownicy.

Na podstawie rozmów przeprowadzonych w biurach sprzedaży i promocji inwestycji mieszkaniowych okazuje się, że przeciętny zainteresowany kieruje się kilkoma czynnikami. Po pierwsze, interesuje go lokalizacja. Tu padają pytania na temat dzielnicy, najbliższego otoczenia, komunikacji itp. Po drugie: cechy samego mieszkania, takie jak metraż, struktura lokalu, widok z okna, najbliższe sąsiedztwo. Po trzecie dopiero, interesuje go plan osiedla, przy czym najważniejsze są dla klienta kwestie ogrodzenia terenu, ochrony, miejsc parkingowych. Rzadko istotnym czynnikiem jest forma proponowanej architektury. Tutaj najbezpieczniej jest realizować sprawdzone, ale i przeciętne wzorce, które nie będą sprzyjały powstawaniu kontrowersji. O szczegółowy plan zagospodarowania terenu pytają pojedyncze osoby.

Niedawny boom mieszkaniowy sprzyjał powstaniu wielu podobnych do siebie osiedli, które szybko znalazły zainteresowanych zakupem lokali. Na teren zespołu wjeżdża się samochodem przez

szlaban sterowany pilotem, by za chwilę innym pilotem otworzyć podziemny parking i zanurzyć się w podziemiu.² Naciskamy kolejnego pilota i garaż stoi przed nami otworem. Potem windą lub schodami docieramy do własnego lokum. W ten sposób teren osiedla staje się tylko fragmentem drogi, którą pokonujemy bez wysiadania z samochodu. Szybko i bez bezpośredniego kontaktu. Zresztą, po co mielibyśmy to robić? Wyraźnie założono, że po osiedlu się nie spaceruje, nie przystaje, a co dopiero przysiadła. Tutaj zrobiono wyjątek dla rodziców, którzy mogą zaprowadzić swoje dzieci do małej piaskownicy, przy której znajduje się kilka siedzisk. Zabawa w piaskownicy to zresztą jedyna forma aktywności, którą przewidziano dla dzieci. I są to właściwie jedyne obiekty małej architektury w zespole. Znajdują się one wewnątrz terenu wydzielonego przez zabudowę. Od strony podwórka do budynku bezpośrednio przylegają małe tzw. ogródki należące do mieszkań parteru. Pozostały teren został poszatkowany schematyczną siatką skośnych, wąskich, wybrukowanych ścieżek. W ten sposób wydzielone powierzchnie obsadzono różnego rodzaju zielenią, ograniczoną betonowymi kształtkami, aby nie można było po niej chodzić.

Osiedle jest monitorowane, oko kamery - „nadzorca” zdaje się śledzić każdy ruch mieszkańców. Ten fakt daje poczucie bezpieczeństwa, ale i pewnej kontroli zewnętrznej, ingerowania w prywatność. Jednak popularyzacja programów typu reality show coraz wyraźniej oswaja mieszkańców z taką formą nadzoru.

Tradycyjnie, mimo formalnych zakazów, wielu mieszkańców udekorowało elewacje antenami satelitarnymi, co dopełnia obrazu małej architektury i „dużej” niestety też.

Jak widać, zagospodarowanie terenu wspólnoty, wszystko, co może zachęcać do spędzania tam czasu, nawiązywania kontaktów, jest marginalizowane. Jedyne mieszkańcy parteru mają szansę nawiązać relacje z sąsiadami. Muszą jednak mieć świadomość małej prywatności swoich obszarów, gdyż stanowią one scenę swego rodzaju *teatrum* dla sąsiadów z wyższych kondygnacji. Warto też zauważyć, że wiele mieszkań kupowanych jest pod wynajem. W ten sposób rotacja tymczasowych lokatorów dodatkowo nie sprzyja powstawaniu trwałych sąsiedzkich więzi.

¹ Z. Bauman (2001) *Globalizacja*, PIW, Warszawa, s. 99, 101 i nast., B. Juchniewicz (2006), *Architektura jest światłem – światło jest architekturą*, [w:] „Czasopismo Techniczne” Z. 9-A/2006 rok, Wyd. Politechniki Krakowskiej, s.223.

² Opis na podstawie jednego z zespołów mieszkaniowych (Krzyki Pogodne I etap, ul. Wietrzna) we Wrocławiu. Patrz zdjęcie na końcu artykułu.

Wcześniej dominowały zasady projektowania zgodne z panującą doktryną polityczną, ściśle określonymi parametrami, które dyktowały reguły estetyczne i techniczne. Obecnie mamy architekturę zdominowaną parametrami ekonomicznymi, przyczyniającą się do rozpadu więzi społecznych oraz relacji z otoczeniem. Do takiego stanu rzeczy przyczynia się także struktura usług powstających w partach. Przeznaczone do tego celu pomieszczenia najczęściej wynajmują firmy, które oferują największe stawki. Ostatnio mnożą się placówki bankowe, które rozrywają sieć potencjalnych dróg do spacerów, związanych z podstawowymi usługami. Wielu mieszkańców robi większe zakupy w supermarketach i tak znika problem, a jednocześnie szansa na kontakt w najbliższym otoczeniu.

W ten sposób, dla większości mieszkańców, relacje z zespołem odbywają się jedynie za pomocą zmysłu wzroku, przez okno. Okno samochodu lub mieszkania. Tam ogniskuje się aktywność zamknięta w ramach „czterech ścian”.

Peter Sloterdijk, niemiecki filozof, w wykładzie „Reguły ludzkiego ZOO” porównał sposób egzystencji współczesnego społeczeństwa do hodowli w szklarni za pomocą genetyki i techniki.³ Czyżby tak ziszczało się marzenie o szklanych domach? W ten sposób w dobie rozwiniętego konsumpcjonizmu człowiek staje się wielką maszyną metaboliczną, a sensem jego życia jest trawienie.

3. W POSZUKIWANIU RÓWNOWAGI ARCHITEKTURY Z MOBILNOŚCIĄ. CITTASLOW JAKO OPOZYCJA DLA DOMINUJĄCYCH WZORCÓW

Słow to określenie, z którym wiąże się obecnie różne dziedziny życia: slowmovement, slowfood, cittaslow.⁴ Hasło nawołujące do zwolnienia tempa życia, poszanowania naturalnych rytmów zaczyna być coraz bardziej popularne. Idea powstała w opozycji do szybkości, powierzchowności życia społeczeństwa dużych miast. Zgodna z ideą zrównoważonego rozwoju, propaguje świadomość *ekoczasu*. Czasu, który nie „wyprzedza”, ale odmierzany jest zgodnie z trwaniem procesów natury. Podobnie jak pojmowali go Grecy, podkreśla się jego związki ze światem przyrody, łącząc wątki idealizmu i racjonalizmu.⁵

³ www.tvp.pl/kultura/magazyn-kulturalne/rozmowy-istotne/video/peter-sloterdijk

⁴ www.slowmovement.com

⁵ A. Aveni, *Imperia czasu*, Zysk i S-ka, Poznań 2001, s. 67.

W 1999 roku powstała we Włoszech inicjatywa cittaslow, która w swym zamierzeniu miała chronić sposób życia mieszkańców małych, zabytkowych miasteczek (Bra, Greve In Chianti, Orvieto i Positano) przed zmianami związanymi z szybkim rozwojem urbanizacji. Do ruchu cittaslow włączyły się później kolejne miasta, także polskie. Wśród nich jest Reszel, Biskupiec, Lidzbark Warmiński i Bisztynek.

Zachowanie tożsamości, śladów historii oraz spójnej skali miasteczek to cel działań organizacji. W związku z tym wspiera się drobny handel, ekologiczne rolnictwo, małe inwestycje, które adresowane są do pojedynczego człowieka, jego potrzeb. Ogranicza się też ruch kołowy, zaprasza pieszego do powolnego, zmysłowego uczestnictwa w przestrzeni.

Cittaslow staje się alternatywą dla sposobu egzystencji współczesnych dużych aglomeracji. Jego filozofia werbalizuje potrzeby człowieka zaniedbywane w dużych ośrodkach miejskich. W ten sposób przypominamy sobie o wartościach i komforcie życia w czytelnych, ograniczonych strukturach zespołów mieszkaniowych. Architektura czasów życia szybkiego i powierzchownego fascynuje, budzi podziw, ale też... męczy i frustruje.

Socjolog Michael Young, wskazując na dehumanizację sposobu życia dostosowanego do technicznego, monotonnego czasu liniowego, nawołuje do podniesienia świadomości *ekoczasu*.⁶ Czasu, który w perspektywie kontaktów z przestrzenią przywraca szansę na różnorodność i intensywność kontaktów zmysłowych z otoczeniem. To, co zapoczątkował ruch cittaslow, warto przenosić na grunt dużych miast. Tutaj należy otoczyć uwagą zespoły mieszkaniowe, stanowiące pierwotną strukturę, budującą podstawowe więzi z otoczeniem. Aby te więzi miały szansę zaistnieć, trzeba stworzyć dla nich odpowiednie formy przestrzenne. Zaniedbywane jest znaczenie placu, który daje szansę na spotkanie. Zieleń z elementami małej architektury, dbałość o indywidualny detal rodzący poczucie tożsamości, podstawowe drobne usługi, wszystko to, co w małej skali adresowane jest do użytkownika i czyni go *mieszkańcem*. Wszystko to staje się pretekstem i szansą na zmianę przyzwyczajzeń, na zwolnienie tempa i być może nawiązania zmysłowych relacji z otoczeniem. Relacji, które niektórym dane są jedynie w przebraniu turysty, w specyficzny czas letnich wakacji.

⁶ Ibidem, s. 421.

Dlatego też dla powstawania przyjaznych habitatów potrzebna jest edukacja zarówno tych, którzy architekturę tworzą, jak i tych, którzy ją konsumują. W poszukiwaniu nowych form warto więc propagować wszystkie wątki, które sprzyjają stawianiu zasadniczych pytań w budowaniu systemów wartości opartych na afirmacji życia zgodnego z rytmem natury. Także, a może przede wszystkim w ramach architektury, którą nazwałabym „architekturą ekoczasu”.⁷

LITERATURA

1. Bauman Z. (2001), *Globalizacja*, PIW, Warszawa.
2. Juchiewicz B. (2006) *Architektura jest światłem - światło jest architekturą*, (w:) *Czasopismo Techniczne Z. 9-A/2006 rok*, Wyd. Politechniki Krakowskiej.
3. Aveni A. (2001), *Imperia czasu*, Zysk i S-ka, Poznań.
4. Drapella-Hermansdorfer A. (1998), *Idea jedności w architekturze*, Oficyna Wydawnicza Politechniki Wrocławskiej, Wrocław.
5. Skolimowski H. (1992), *Filozofia żyjąca*, Pusty Obłok, Warszawa.



Ryc. 1. Osiedle Wrocław - Krzyki Pogodne, I etap. Fot. autorki, 2009.

⁷ O poszukiwaniu paradygmatu m.in. w: A. Drapella-Hermansdorfer (1998) *Idea jedności w architekturze*, Oficyna Wydawnicza Politechniki Wrocławskiej, Wrocław, Skolimowski H. (1992) *Filozofia żyjąca*, Pusty Obłok, Warszawa 1992.